



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY PRZEZ UNIĘ EUROPEJSKĄ W RAMACH EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO

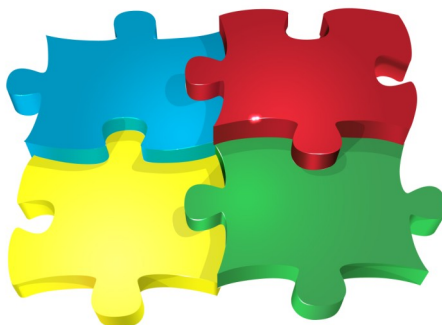
Wyjście dla Ciebie



Ekonomia Społeczna



1. OD REDAKCJI.....	5
2. NAJTRUDNIEJ JEST ZARAŻAĆ IDEĄ SPOŁECZNEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI. ROZMOWA Z KATARZYŃĄ MARTYKĄ, AUTORKĄ PROJEKTU W RAMACH PODDZIAŁANIA 7.2.2 PO KL - MAŁOPOLSKI INKUBATOR EKONOMII SPOŁECZNEJ.....	6
3. MISJONARZ-KAMIKADZE. ROZMOWA Z JAROSŁAWEM KUBĄ, DYREKTOREM STOWARZYSZENIA „BAŁT” Z BAŁTOWA , CZYLI CZEGO PRZEDSTAWICIELE MAŁOPOLSKIEGO INKUBATORA EKONOMII SPOŁECZNEJ UCZYLI SIĘ OD DINOZAUROW W JURAJSKIM PARKU?.....	9
4. TMSZEL - ZNACZY MOŻESZ, JEŚLI TYLKO CHCESZ... AMBITNE I DALEKOSIĘŻNE PLANY NA STARCIE DZIAŁALNOŚCI FUNDACJI Z DĘBNA.....	14
5. EKSTRA DAWKA OPTYMIZMU - DRUGA TURA SZKOLEŃ DLA MENADŻERÓW EKONOMII SPOŁECZNEJ.....	17



**MAŁOPOLSKI
INKUBATOR EKONOMII
SPOŁECZNEJ**

**BEZPŁATNY KWARTALNIK
MAŁOPOLSKIEGO INKUBATORA EKONOMII SPOŁECZNEJ**

**WYDAWCA:
TOWARZYSTWO OŚWIATOWE ZIEMI CHRZANOWSKIEJ W CHRZANOWIE**

NAKLAD: 500 EGZ.

**REDAKCJA, SKŁAD:
LIDIA GÓRALEWICZ**

**GRAFIKA:
PAWEŁ JACKIEWICZ**

CZERWIEC '2011

Wróbel pyta się ślimaka. - Jak to się stało, że jesteś na czubku drzewa? Ślimak na to rzeczowo stwierdza: - Pełzłem, pełzłem, pełzłem... - opowiadanko tej treści zaserwowała uczestnikom szkoleń pani Danuta Binek, prowadząca warsztaty dla osób podnoszących kwalifikacje w projekcie Małopolski Inkubator Ekonomii Społecznej. Podkreślała, że w ekonomii społecznej na efekty trzeba długo i cierpliwie czekać. Najważniejsza to lekcja! Bez niej nie ma mowy o sukcesie.

Podobnie uważa Jarosław Kuba, dyrektor Stowarzyszenia „Bałt”. Zapytany o sposób na skuteczne dążenie do wyznaczonego celu, też wzoruje się na postawie mięczaka pnącego się ku górze i odpowiada bez wahania. Co potrzebne jest, by odnieść sukces w ekonomii społecznej? - Praca, praca, praca, a potem już tylko praca, praca praca... - śmieje się Prelegent, przedstawiając sukcesy rodzinnego Bałtowa. - Potrzebna jest naprawdę ciężka harówka. Szczególnie na starcie. Kto liczy jedynie na wsparcie samorządu i dotacje, ten się przeliczy. Trzeba mieć pomysł na działanie i konsekwentnie go realizować - przyznaje w rozmowie z redakcją Biuletynu.

Czy warto poświęcać życie na ciężką pracę i szkolić się w samozaparcu dla niepewnego jutra? Czy w ekonomii społecznej można osiągnąć sukces? Łukasz Przybyło, prezes Fundacji Timszel, która powstała dzięki udziałowi w projekcie MIES jest pewien. - Możesz. Możesz wszystko! Jeśli tylko chcesz - powiada, przekonując, że człowiek sam do końca nie zna swoich możliwości. Jeśli z determinacją podejmie się wyzwania, rezultaty mogą przerosnąć jego oczekiwania. Młody człowiek zdradza śmiałe cele, które stawia przed sobą Timszel. Marzy o stworzeniu w Dębnie Centrum Animacji Społecznej dla osób uwikłanych w nałogi. Czy uda się zrealizować to śmiałe wyzwanie założycielom Fundacji? Na razie młodzi ludzie chcą! Więc powinno się udać.

Wszystko wskazuje więc na to, że projekt trafia do osób, które naprawdę zasługują na miano liderów i menadżerów ekonomii społecznej. - Nie wyobrażam sobie siebie spędzającej godzinami czas przed telewizorem lub komputerem. Zawsze muszę mieć jakieś dodatkowe zajęcie poza pracą zawodową. Więc teraz przyszedł czas na spotkanie z tematyką ekonomii społecznej. Mam nadzieję, że uda mi się wiedzę wykorzystać w pracy - wyjaśnia Beata Gołębowska, reprezentująca Stowarzyszenie „Szansa Białej Przemyszy” z Olkusza. Podobnie jak inni uczestnicy szkoleń w MIES jest pełna zapału do nauki, a w przyszłości do pracy na rzecz rozwoju swojej Małej Ojczyzny i ludzi w niej żyjących.

Również o pracy rozmawiamy z Katarzyną Martyką, autorką projektu MIES. Inicjatorka małopolskiego projektu opowie o tym, co już udało się z robić i co w temacie ekonomii społecznej czeka uczestników projektu w przyszłości. Czyżby tylko praca, praca, praca... ? Życmy sobie, by podejmowane wysiłki i trudy zawsze prowadziły na szczyt.

**Lidia Góralewicz
Redaktor biuletynu MIES**

**ROZMOWA Z KATARZYŃĄ MARTYKĄ, AUTORKĄ PROJEKTU W RAMACH
PODDZIAŁANIA 7.2.2 PO KL - MAŁOPOLSKI INKUBATOR EKONOMII SPOŁECZNEJ**

Najtrudniej jest zarażać ideą społecznej przedsiębiorczości

- Ekonomia społeczna to niezbadany teren, w który niezwykle rzadko wyruszają śmiałowicie. Jeśli nawet któryś z nich tam dotrze, na stałe pozostaje niewielu. Takich porównań w odniesieniu do szeroko rozumianej przedsiębiorczości społecznej wymyślono już bardzo wiele. Wiadome jest jedno. Trzeba odwagi, by zajmować się tym zagadnieniem. Napisać projekt w tym zakresie, obejmujący zasięgiem całą Małopolskę, to już chyba nie lada wyzwanie?

- (śmiech) Przyznam szczerze, że na początku ekonomia społeczna w ogóle mnie nie przerażała. Z prostej przyczyny. Wiedziałam o niej niewiele. Dopiero przed ogłoszeniem konkursu w ramach 7.2.2 PO KL „Wsparcie ekonomii społecznej” zaczęłam się temu zagadnieniu bliżej przyglądać. Z koleżanką Ksenią Kwiatkowską przestudiowałyśmy wszystkie materiały informacyjne, jakie były dostępne w tym temacie. Ekonomia społeczna bardzo nas zaciekawiła, więc postanowiłyśmy przygotować się do pisania projektu. Duży nacisk położyłyśmy na promowanie ES. Chciałyśmy, by wiedza o możliwościach jakie daje ES dotarła do jak największej grupy społeczników, wolontariuszy, członków i założycieli organizacji pozarządowych.

- Miała Pani pomysły na to jak zachęcić społeczność lokalne do kreowania wizerunku przez ES?



Katarzyna Martyka, autorka projektu MIES.

- Pomysły rodziły się z czasem. Na starcie ich nie miałam. Jedyne co miałam to przekonanie, że trzeba podpowiadać nowatorskie pomysły i rozwiązania przedstawicielom małych organizacji i stowarzyszeń. Wyjaśniać im jak budować od podstaw potencjał orga-

nizacji i jak przekuć to potem na szeroki rozwój społeczności lokalnej. Sama byłam i jestem członkiem Stowarzyszenia Sympatyków Babic „IMPULS” i staram się pracować na rzecz rodzinnej miejscowości. Ekonomia społeczna daje wiele ciekawych możliwości. Od nas zależy jak je wykorzystamy. Osobiście chciałabym przedsiębiorczość społeczną wcielić w życie w Babicach i by posługiwali się nią członkowie innych NGO. Dlatego też, pracując na co dzień w organizacji pozarządowej jaką jest Towarzystwo Oświatowe Ziemi Chrzanowskiej w Chrzanowie, postanowiłam połączyć pracę z nowatorskimi wyzwaniami, a przy okazji pomóc innym. Mam nadzieję, że dzięki projektowi to się udaje.

- Zasięg projektu zaplanowała Pani dość szeroko. Realizowany jest w IV Subregionach na terenie całego województwa małopolskiego. Dość ambitnie dobrana skala. Nie obawiała się Pani problemów z wdrażaniem tak dużego i logistycznie skomplikowanego projektu?

- Nie obawiałam się. (śmiech) Towarzystwo Oświatowe Ziemi Chrzanowskiej w Chrzanowie miało już doświadczenie w realizacji projektu „Super szkoła” o podobnej skali. Udało nam się zakończyć jeden projekt, więc byłam pewna, że uda nam się i z kolejnym. Tym bardziej, że już pewne doświadczenie mieliśmy.

- Uczestnicy projektu, tak jak i kadra w nim pracująca często podkreślają jego unikalność. Na czym polega specyfika Małopolskiego Inkubatora Ekonomii Społecznej.

- Myślę, że najlepsza jest kompleksowość wsparcia i integracyjna rola MIES. Dzięki projektowi organizacje pozarządowe mogą otrzymać pomoc, która nigdy wcześniej nie była im oferowana. Usługi księgowo-prawne, czy marketingowe cieszą się naprawdę ogromnym zainteresowaniem. Jednak jeszcze ważniejsza jest moim zda-

niem możliwość integracji podmiotów ekonomii społecznej. Dzięki temu, że projekt jest długofalowym działaniem, obfitującym w różnego rodzaju spotkania, widzimy jak na naszych oczach rodzą się nowe inicjatywy, partnerstwa, realizują się kolejne projekty. Ludzie się ze sobą spotykają, integrują, wymieniają doświadczeniem i zarażają chęcią działania. Chyba to jest z tego wszystkiego najfajniejsze.

- Czy te działania przyniosą trwałe rezultaty?

- Tego nie dowiemy się od razu. Trzeba czasu, by coś co się dopiero rodzi i rozwija mogło samodzielnie stanąć na nogi. Mam nadzieję, że przynajmniej część tych zamierzeń i planów przyniesie trwałe rezultaty. Tym bardziej, że nasi Beneficjenci Ostateczni są zarażeni optymistycznym patrzaniem w przyszłość. Szczególnie wiedza pozyskana na wizytach studyjnych w najlepszej w kraju prosperujących podmiotach ekonomii społecznej pokazała, że jeśli jest zapał, dobre chęci i wytrwałość, to może nawet powstać coś z niczego. Jak w Bałtowie. Wieś z jedną rzeką, zmieniła się w osadę turystyczną, która każdego roku przyciąga tysiące zwiedzających.

- Wizyty studyjne cieszyły się dużym zainteresowaniem. Czy rekrutacja w innych obszarach także przebiegła sprawnie?

- Zdecydowanie mieliśmy więcej chętnych niż miejsc do udziału w projekcie. Mimo tego, że do końca projektu zostało jeszcze pół roku, objęliśmy wsparciem już ok. 95 % planowanych w projekcie podmiotów ES, a inne działania-usługi przekroczyliśmy już czterokrotnie. Zainteresowanie szkoleniami było bardzo duże również ze względu na prowadzących szkolenia i warsztaty. Staraliśmy się ich dobrać tak, by byli to praktycy a nie teoretycy. Myślę, że właśnie to nam się najlepiej udało. **Dokończenie str. 8**



Katarzyna Martyka, która dbała między innymi o sprawny i efektywny przebieg szkoleń, podkreśla, że nie było problemów ze znalezieniem chętnych do wzięcia w nich udziału.

Dokończenie ze str. 7

- Z naszej rozmowy wynika, że MIES to projekt idealny, w którym problemy są rzadkością i który niejako sam się realizuje siłą rozpędu.

- Teraz rzeczywiście wszystko przebiega sprawnie. Jeśli były problemy, to właśnie podczas rozbiegu, na samym starcie projektu. Najtrudniejszym momentem było przekazanie idei, które my mieliśmy w głowach naszym partnerom, którzy mieli je wcielić w życie w terenie. Kluczowym momentem przełomowym stała się także konieczność przeformułowania pierwotnych założeń projektu pod potrzeby Paktu na Rzecz Ekonomii Społecznej, do którego również przystąpiliśmy i który wymógł na nas pewne zmiany we wstępnych założeniach. Gdy przeszliśmy ten pierwszy trudny etap, wszystko zaczęło się to-

czyć sprawnie. Okazało się, że z partnerami świetnie się dogadujemy. Mam nadzieję, że relacje które stworzyliśmy, uda się wykorzystać w dalszej współpracy, nawet po zakończeniu realizacji projektu MIES.

- Właśnie. A jakie są plany na przyszłość? Czy MIES będzie funkcjonował po zakończeniu realizacji projektu?

- Oczywiście chcielibyśmy nasze działania kontynuować. Rozumiemy, że atrakcyjność wsparcia bierze się głównie z jego dostępności i bezpłatności. Już dziś czynimy starania, by pozyskać środki finansowe na kontynuację dotychczasowej pracy. Napisaaliśmy kolejny projekt, który pozwoli uatrakcyjnić i rozszerzyć nieco ofertę obecnego Inkubatora ES.

- Życzę zatem powodzenia i dziękuję za rozmowę.

Lidia Góralewicz

ROZMOWA Z JAROSŁAWEM KUBĄ, DYREKTOREM STOWARZYSZENIA „BAŁT” Z BAŁTOWA, CZYLI CZEGO PRZEDSTAWICIELE MAŁOPOLSKIEGO INKUBATORA EKONOMII SPOŁECZNEJ UCZYLI SIĘ OD DINOZAUROW W JURAJSKIM PARKU?

Misjonarz-kamikadze

Zapraszamy do zwiedzenia Bałtowa. Miejsca, gdzie przed 155 milionami lat szumiało ciepłe morze jurajskie, a w nim bujnie rozwijały się organizmy takie jak koralowce, ramienionogi, małże, ślimaki, jeżowce i amonity - tak Stowarzyszenie „Bałt” zachęca do zwiedzania malowniczej miejscowości. Okazuje się, że morskie odmęty i jurajska fauna dała znakomite podłoże dla bujnego rozkwitu ekonomii społecznej. Każdego roku do Bałtowa ściągają rzesze turystów, ale też animatorzy lokalni, którzy na żywo chcą zobaczyć efekty jakie daje przedsiębiorczość społeczna dla rozwoju regionu. Z wizytą w Jurajskiej wiosce byli też uczestnicy projektu Małopolski Inkubator Ekonomii Społecznej. Wszyscy wrócili zachwyceni. Czego mogli nauczyć się w Jurajskim Parku? O to pytamy Jarosława Kubę, dyrektora Stowarzyszenia „Bałt”.

- Czy to nie męczące dla społeczności Bałtowa być taką „gwiazdą” ekonomii społecznej?

- Rzeczywiście, każdego roku przyjmujemy wielu społeczników, którzy w ramach wizyt studyjnych przyjeżdżają do Bałtowa, by uczyć się ekonomii społecznej w praktycznym wymiarze. Wizyty te są o tyle ciekawe, że teorię o której słyszy się na salach wykładowych, można zobaczyć w praktyce. Spotkanie z ludźmi, tworzącymi szeroko rozumianą ekonomię społeczną, są zapewne bardzo pouczające.



Jarosław Kuba, dyrektor Stowarzyszenia „Bałt”.

Tutaj widać najwyraźniej, że za każdym nawet najmniejszym sukcesem stoi człowiek i jego ciężka praca. Czy nas to męczy? Nie! Czerpiemy z tego dużo radości i satysfakcji. Cieszymy się, że to co udało się zrobić u nas, być może w innym wymiarze zaistnieje gdzieś indziej. Choćby w Małopolsce.

- Jednak czasem ludzie wracają z jurajskiej gminy z przeświadczeniem, że waszego sukcesu nie da się powtórzyć. Mawiają, że Bałtów jest wyjątkiem potwierdzającym regułę, że ekonomia społeczna nie przynosi rezultatów. Przynajmniej nie na taką skalę...

Dokończenie str. 10



Dinozaury to najbardziej znana wizytówka Bałtowa. Prastare stwory ożywiły region i odmłodziły społecznego ducha przedsiębiorczości. Na brak emocji i atrakcji w tej miejscowości nie można narzekać.

fol.: www.juraparkbałtow.pl

Dokończenie ze str. 9

- Tak jak powiedziałem, za każdym pojedynczym sukcesem stoi człowiek. Bałtów jest po prostu sumą tych sukcesów. Nie byłoby ekonomii społecznej, gdyby nie sztaby ludzi, którzy pracują na rzecz rozwoju naszej Małej Ojczyzny. Potrzebny jest charyzmatyczny lider tak jak Piotr Lichota, przedsiębiorca, który jako pierwszy dostrzegł konieczność i możliwość zmian. Jednak w pojedynkę nie zrobiłby niczego. Musiał zarazić zapałem i pokazać, że dzięki ekonomii społecznej można zmieniać i ludzi i świat. Oprowadzając po Bałtowie zawsze podkreślałem, że nie wyrósł on sam z siebie. Było dużo pracy i wiele problemów, z którymi trzeba sobie radzić każdego dnia. Bardzo wyraźnie mówimy o trudnościach, które pojawiały się na naszej drodze. Jeśli

zatem pojawia się sceptycyzm, to albo ktoś nie czuje potrzeby zmian w swoim środowisku, albo zwyczajnie nie chce mu się solidnie popracować nad tą zmianą. Czemu też nie należy się specjalnie dziwić, bo wyzwanie do najłatwiejszych nie należy.

- W gronie osób, które nie wystraszyły się tej ciężkiej pracy znalazł się również Pan. Jak wygląda takie zaangażowanie społeczne na poważnie?

- Społecznik, a szczególnie ten parający się ekonomią społeczną, to takie skrzyżowanie misjonarza z kamikadze. Potrzeba ogromnej determinacji i naprawdę ciężkiej pracy. Nie można jej liczyć w godzinach na dobę. To jest praca na pełny zegar.

- Przeszkadza to w rodzinnym życiu?

- Oczywiście. Choć w moim przypadku nie jest tak źle. Żona po prostu wiedziała za kogo wychodzi za męża (śmiej). Już od czasów szkoły średniej goniło mnie, żeby coś robić, udzielać się i być aktywnym. Taki pozostałem do dziś. Czasem tylko sam jestem zaskoczony tym, ile mi praca zajmuje czasu. Bywa, że dzienny bilans rozmów przez komórkę to jakieś pięć godzin. Do tego jeszcze spotkania, zebrania, szkolenia... Nie ma lekko, ale ja inaczej nie potrafię.

- Skąd brać takich liderów jak Pan?

- Jedyna szczerza odpowiedź brzmi: nie wiem. Jedno jest pewne. Być liderem nie jest łatwo. Przekonanie do swoich pomysłów, szukanie współpracowników, angażowanie różnorodnych instytucji, itd., to wszystko postrzegane jest często przez otoczenie jako coś

negatywnego. Jednym słowem najpierw czekają, żebyś się odczepił, a jak nie ustępujesz, to doszukują się drugiego dna, czyli jaki masz interes w tym, by takim być? A profity z tego zaangażowania są niepewne i często pojawiają się dopiero po dłuższym czasie. Oczywiście nie jestem przeciwnikiem zarabiania. Przecież ekonomia społeczna to też przedsiębiorczość i zyski! Pokazać chcę jedynie, że liderom nie jest łatwo i nie można nikogo winić za to, że wycofuje się na starcie. Potrzeba dużo samozaparcia, by przeć naprzód.

- Podkreślał Pan podczas wykładów dla przyszłych Menadżerów Ekonomii Społecznej, że zakładając stowarzyszenie, czy inny podmiot nie można liczyć na to, że samo zacznie się jakoś kręcić.

Dokończenie na str. 12

W rejonie Gór Świętokrzyskich już od lat siedemdziesiątych XX wieku znajdowano w skałach jurajskich ślady największych gadów w dziejach Ziemi - dinozaurów.

W związku z przypuszczeniem, iż w Bałtowie i jego okolicach mogą znajdować się ich tropy, Gerard Gierliński - pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, rozpoczął badania na tym terenie. Wkrótce, w prasie ogólnopolskiej i naukowej (więcej informacji) pojawiły się informacje o odkryciach tropów górnourajskich dinozaurów - allozaura, stegozaura, kamptozaura i kompsognata. Odkrycie to wywołało zainteresowanie nie tylko mediów, ale i lokalnej społeczności.

Dla działających na terenie Gminy Bałtów Stowarzyszenia "Delta" i Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Gminy Bałtów "Bałt", dinozaury stały się wyjątkową szansą. Zastanawiano się, jak można zilustrować bałtowskie znaleziska, by zainteresować turystów. W pierwszej wersji modele gigantycznych gadów miały być ustawione w miejscach, gdzie naukowcy odkryli ich autentyczne tropy. Jeszcze wtedy nikt nie przypuszczał, że ruszy budowa pierwszego w Polsce parku, którego główną atrakcją będą rekonstrukcje dinozaurów naturalnej wielkości, zarówno tych świętokrzyskich, jak i ich kuzynów z całego świata.

Dzięki pomysłowości, pracy i energii wielu ludzi ruszyła budowa Bałtowskiego Parku Jurajskiego. Otwarcie nastąpiło 7 sierpnia 2004 i od tego momentu stał się on wizytówką Regionu Świętokrzyskiego przyciągającym rzesze turystów z całej Polski.

Źródło: www.juraparkbaltow.pl



O Bałtowie warto posłuchać. Jednak, jak zapewniają uczestnicy szkoleń, najlepiej wszystko zobaczyć na własne oczy.

Dokończenie ze str. 11

- Potrzebna jest naprawdę ciężka harówka. Szczególnie na starcie. Kto liczy jedynie na wsparcie samorządu i dotacje, ten się przeliczy. Trzeba mieć pomysł na działanie i konsekwentnie go realizować. Dodatkowe granty potrzebne są w rozwoju organizacji, ale nie można liczyć tylko na nie.

- I tej ciężkiej pracy można nauczyć się w Bałtowie?

- Myślę, że tak. Jesteśmy żywym dowodem na to, że ciężka praca w końcu przynosi realne korzyści. Powtórzę jeszcze raz. Bałtów ceniony jest dlatego, że nie kolorujemy rzeczywistości. Odwiedzającym nas podczas wizyt studyjnych, pokazujemy prawdziwy obraz społecznego działania, kładąc szczególny nacisk na trudności, które wynikają po drodze. My wybraliśmy taki kierunek. Myślę, że można się na nas wzorować, ale dla każdej społeczności lokalnej droga do sukcesu powinna być inna.

- Od czego zacząć budować ten nasz mały, inny świat?

- Najlepiej zacząć od siebie. Tak jak mówiłem zakasać rękawy i zabrać się do pracy. Znakomicie jest, gdy w naszym gronie znajdzie się charyzmatyczny przywódca, który wie czego chce. Każdy, może myśleć o sobie jako o inicjatorze zmiany. Ważne, by pojawiające się trudności traktować, jako przeciwności które muszą się pojawić, byśmy mogli dotrzeć do celu. Bolączką wszelkich organizacji jest fakt, że przy pierwszych problemach zaczynamy szukać winnego, a jak już go znajdziemy, usprawiedliwiamy się, że nam nie wyszło. Tak nie może być. Szukajmy przyczyn problemów i je eliminujemy, a nie traktujemy problemów jak kubła zimnej wody do studzenia naszego zapału.

- Zatem pozostaje mi życzyć niegasnącego entuzjazmu dla społeczności Bałtowa, jak i dla tych którzy przyjeżdżają do Was pobierać lekcje społecznej ekonomii.

- Wierzę, że Bałtów stanie się inspiracją dla wielu inicjatyw także w Małopolsce. Lekko nie ma. Trzeba mieć pomysł i przekonać do niego innych. Po tem już tylko praca, praca, praca...

- Dziękuję za rozmowę.

Lidia Góralewicz

Bałtów - informacje online:

www.Juraparkbaltow.pl

www.jurapark.pl

www.baltow.info

www.agrobaltow.pl

www.szwajcariabaltowska.pl

www.gminabaltow.pl

MAŁOPOLSKI INKUBATOR EKONOMII SPOŁECZNEJ

DZIAŁANIA PRZEWDZIANE W PROJEKIE:

Szkolenia - Zasady zakładania i prowadzenia podmiotów ekonomii społecznej dla osób fizycznych zamieszkujących i/lub uczących się na terenie województwa małopolskiego, zainteresowanych uzyskaniem wiedzy na temat zakładania i prowadzenia podmiotów ekonomii społecznej.

Szkolenia - Menedżer ekonomii społecznej dla członków lub pracowników podmiotów ekonomii społecznej (m.in. fundacji, stowarzyszeń, itp., nieprowadzących działalności gospodarczej).

Usługi prawne, księgowo i marketingowe dla podmiotów ekonomii społecznej (m.in. fundacje, stowarzyszenia itp. nieprowadzące działalności gospodarczej), założonych po 01.01.2009 r., mających siedzibę na terenie województwa małopolskiego oraz dla mających siedzibę, filię lub oddział na terenach wiejskich lub na terenie gmin miejsko-wiejskich woj. małopolskiego.

Doradztwo indywidualne z zakresu: aspektów prawnych funkcjonowania podmiotów ekonomii społecznej, zakładania podmiotów ekonomii społecznej, źródeł finansowania podmiotów ekonomii społecznej i biznes planu dla uczestników szkoleń dla grupy A.

Doradztwo grupowe z zakresu: aspektów prawnych funkcjonowania podmiotów ekonomii społecznej, pozyskiwania funduszy UE przez podmioty ekonomii społecznej oraz promocji podmiotów ekonomii społecznej dla uczestników szkoleń dla grupy B.

PROJEKT REALIZOWANY JEST NA TERENIE WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO:

I SUBREGION – siedziba: TOZCh w Chrzanowie, ul. Woynarowskiej 1.

powiaty: krakowski, wielicki, olkuski, miechowski, proszowicki, chrzanowski, oświęcimski, wadowicki oraz miasta: Oświęcim, Wadowice, Kraków.

II SUBREGION - siedziba PTTK Rabka-Zdrój, ul. Piłsudskiego 1

powiaty: suski, myślenicki, tatrzański, nowotarski, limanowski oraz miasto: Zakopane.

III SUBREGION - siedziba: PPH PETPOL Sp. z o.o.

Nowy-Sącz ul. Węgierska 146a

powiaty: nowosądecki, gorlicki oraz miasto: Nowy Sącz.

IV SUBREGION - siedziba: GTW Project Sp. z o.o.

Tarnów, ul. Wałowa 29/2

powiaty: tarnowski, dąbrowski, bocheński, brzeski oraz miasto: Tarnów.



AMBITNE I DALEKOSIĘŻNE PLANY NA STARCIE DZIAŁALNOŚCI FUNDACJI Z DĘBNIA

Timszel - znaczy możesz, jeśli tylko chcesz...

Widzę ogromny, jasny budynek. Wokół dużo zieleni. Ciche i urokliwe miejsce. Refleksyjny nastrój. Przejmująca cisza, w której krzątają się ludzie. Dzielą się obowiązkami. Praca daje im radość i satysfakcję. Czują spełnienie... Taki mikroświat, inna planeta, gdzie przez piękno, sztukę, muzykę, teatr i pracę ludzie uwierzą i będą mogli żyć trochę inaczej niż dotąd... - Łukasz Przybyło wpatrzony w nieokreśloną dal opowiada tak przejmująco, jakby obraz który opisuje miał tuż przed oczami. - Budynek istnieje naprawdę. Jednak, aby go pozyskać i urzeczywistnić moją wizję, potrzeba bardzo dużo pracy i dobrej woli. Ale chcieć to przecież móc - wyjaśnia absolwent wydziału prawa i administracji UJ, który w Małopolskim Inkubatorze Ekonomii Społecznej kształcił się na Menadżera ES.

Pan Łukasz na co dzień jest prezesem Fundacji Rozwoju Przestrzeni Społecznych i Kulturalnych „Timszel” w Dębnie oraz członkiem kilku innych organizacji pozarządowych. Właśnie słowo „timszel” w organizacji ma kluczowe znaczenie i oddaje sens działania. „Możesz być dobrym, ale nie musisz, możesz kochać, ale nie musisz... Timszel, wszystko jest timszel - te słowa z powieści „Na wschód od Edenu” John’a Steinbeck’a stały się inspiracją. W książce jest taka scena, gdy bohaterowie studiują siódmy werset czwartego rozdziału Księgi Rodzaju, gdy Pan Bóg wyjaśnia Kainowi



Łukasz Przybyło, prezes Fundacji Timszel.

konieczność walki z grzechem. Okazuje się, że w zależności od tłumaczenia słowo timszel interpretuje się nieco inaczej. Różnica jest niezwykle subtelna. Raz słowo to oznacza „masz panować” (nad grzechem), w innym znaczeniu, „możesz panować” (jeśli chcesz). Drugie tłumaczenie kładzie nacisk na wolną wolę człowieka.

- Człowiek ma możliwość zapanowania

nad swoim wyborem. I to jest istota wszystkiego. Wolność wyboru człowieka - wyjaśnia prezes fundacji. Precyzuje zaraz, że nie chodzi o „wolność od”... wszystkiego, ale o „wolność do”... - Musimy wydobyć z siebie wolność do działania. Wolność do pomagania innym. Wolność do odpowiedzialności. Przecież timszel znaczy, że możesz! Jeśli chcesz... - w młodym człowieku widać autentyczny zapal.

Czego uzasadnieniem jest ten nieco filozoficzny wywód? Otóż cele fundacji i marzenia jej prezesa są bardzo ambitne. Chciałby stworzyć Centrum Animacji Społecznej dla osób uwikłanych w nałogi (głównie alkoholizm), bezdomnych, powracających z więzień. Właśnie o nich mówił w swojej wizji tego niezwykle przyjaznego miejsca. Miejsca, w którym wykluczone osoby znajdują swój cel istnienia.

Niezbymalna ludzka godność

- Wierzę, że każdy człowiek ma w sobie niezbywalną, ludzką godność. Nie mnie oceniać, czy człowiek czterdziesto- lub pięćdziesięcioletni, który nie rozpocznie dnia bez kieliszka może jeszcze w swoim życiu coś zmienić. Nie mnie oceniać, czy mamy prawo mu pomóc. Możemy spróbować mu pomóc - podkreśla pan Łukasz. Proszę także zwrócić uwagę na nasze logo. Ma także ukryty sens. Jest to białe (czyste) drzewo na tle pomarańczowego koła. Symbolika jest istotna. To drzewo jest moim ulubionym drzewem blisko rodzinnego domu w Dębnie. W logo jest bez liści, co nie znaczy, że jest martwe, uschłe. Ono ma potencjał. Może zakwitnąć, rozwinąć się... Drzewo to symbol wartości, stałości ale także symbol życia i rozwoju. Na obrazku może rodzić skojarzenia z neuronem, błyskiem, ideą, pomysłem... Pomarańczowe koło to symbol wolności i doskonałości

w pracy z samym sobą, swoimi słabościami...

Skąd zainteresowanie właśnie tą grupą wykluczonych? Prezes tylko się uśmiecha, unikając odpowiedzi na pytanie. Nie mówi o tym czemu chce pomagać, tylko w jaki sposób to zrobić.

- Jest szereg różnych możliwości. Muzykoterapia, arterapia, terapia przez pracę... Drog na wyjście z nałogu jest wiele. Nikt nie ma monopolu na pomaganie. Jest wiele wspianych organizacji pozarządowych działających w tej przestrzeni. Jednak wciąż są wielkie potrzeby społeczne w tej materii. Idea fundacji zrodziła się wcześniej. Z trzecim sektorem byłem związany już od początku studiów, przez działalność w organizacjach studenckich. Widziałem także wzorce pracy i metod zagranicznych podmiotów ekonomii społecznej, nawet w Australii. W Polsce niesamowitą pracę zrobiono w „Teatrze Grodzkim”, w Fundacji w Cieszynie, w których byliśmy z wizytą studyjną. Należy dobre praktyki i doświadczenia przenosić, by skutecznie rozwiązywać ludzkie problemy - mówi wyraźnie zaferowany.

Szukanie drogi do celu

Łukasz Przybyło korzysta ze wsparcia Małopolskiego Inkubatora Ekonomii Społecznej właśnie po to, by szukać dróg dojścia do swojego wymarzonego celu. Wizyta studyjna i wykłady pozwoliły mu zgłębić tematykę na tyle, że jest współfundatorem Fundacji i wierzy w jej misję. Podmioty ekonomii społecznej powinny być promowane. Pomagać trzeba zawsze. Systemowa praca ludzi, którzy są do tego celu przygotowani, między innymi przez tego typu zajęcia, zwiększa szanse skutecznej pomocy drugiemu człowiekowi. Trzeci sektor to fascynująca przygoda dla tych, którzy widzą sens pracy dla innych. Jest też drogą osobistego rozwoju.

Dokończenie na str. 16



Premiera sztuki „Klinika dobrej śmierci” odbyła się w kwietniu br. Członkowie fundacji Timszel mają nadzieję, że to był wstęp do poprawy jakości życia dla wielu mieszkańców Dębna i okolic, w tym również tych, zagrożonych społecznym wykluczeniem.

Fot. Paweł Topolski

Dokończenie ze str. 15

Najważniejsza jak dla mnie jest wiara w sens i ciężka praca. Inauguracja prac fundacji miała miejsce w Tarnowie. Projekt „przestrzenie kultury” - który łączył ambitną sztukę i ważne problemy społeczne, spotkał się z dobrym przyjęciem w lokalnych mediach, odbiorze widzów i środowiska lokalnych samorządów. Pomimo młodego stażu, kilkakrotnie Timszel dał znać o sobie w Dębnie. Do tej pory zorganizowano koncert papieski „W hołdzie Janowi Pawłowi II” oraz „Patriotyczne śpiewanie” na zamku.

„Nie da się” mobilizuje

- Z patriotycznego śpiewania omal nie zrezygnowano na starcie. Rozpoczęliśmy ustalanie programu bardzo spontanicznie. Tę akcję zrobiliśmy dosłownie w parę dni... Od niektórych usłyszałem że się nie da, że za późno... W sumie dobrze, że mi tak powiedzieli - śmieje

się. Dlaczego? Bo słowa „nie da się” działają na prezesa mobilizująco. Zgodnie z ideą - timszel znaczy możesz... realizujemy cele statutowe fundacji. I jeszcze dobrze patriotyczne melodie nie przebrzmiały, a już wiedział co trzeba zmienić podczas organizowania kolejnej takiej imprezy. Na ten rok przygotowujemy jeszcze kilka żywiotowych eventów. Dla mojego rodzinnego Dębna, Brzeska i Tarnowa. Kalendarz wydarzeń i projektów na następny rok będzie już związany z właściwym celem, czyli tworzeniem tego małego świata timszel...

Prezes wie, że najpierw trzeba zadbać o społeczno-kulturalne zmiany w regionie. Centrum Animacji Społecznej, to wciąż jeszcze tylko marzenia. Czy się spełnią? Timszel znaczy „możesz” (wszystko!), jeśli tylko chcesz. (lid)

Fundacja Rozwoju Przestrzeni Społecznej i Kulturalnej „TIMSZEL” powstała z inicjatywy humanistów, którzy działając wspólnie, poprzez projekty kulturalne pragną przyczynić się do budowy społeczeństwa obywatelskiego. Zaczynając aktywność od swojej społeczności lokalnej, przez zmianę i rozwój w szerszej przestrzeni społecznej i kulturalnej. Timszel znaczy: „możesz”. To definicja wolności człowieka i jednocześnie jego odpowiedzialności. Odpowiedzialności za siebie, za innych, za społeczeństwo i świat wokół nas. To także możliwość działania i wyboru, korzystanie z wielkiego potencjału zawartego w człowieku i szeroko rozumianej przestrzeni społecznej.



Ekstra dawka optymizmu



Przyszli menadżerowie ekonomii społecznej, podczas ćwiczeń warsztatowych.

Spotkania z ciekawymi ludźmi, możliwość wymiany doświadczeń, poszerzenie zainteresowań, podniesienie kwalifikacji – to tylko niektóre z powodów, dla których uczestnicy szkoleń menadżer ekonomii społecznej, zdecydowali się na podjęcie trudu nauki. Wiedzą już, że nie pożałują swojej decyzji. Liczą na to, że zdobyta wiedza przełoży się na podejmowane przez nich działania i inicjatywy w stowarzyszeniach, które reprezentują.

- Nie wyobrażam sobie siebie spędzającej godzinami czas przed telewizorem lub komputerem. Zawsze muszę

mieć jakieś dodatkowe zajęcie poza pracą zawodową. Więc teraz przyszedł czas na spotkanie z tematyką ekonomii społecznej - wyjaśnia Beata Gołębowska, reprezentująca Stowarzyszenie „Szansa Białej Przemyski” z Olkusza. Ma nadzieję, że zdobyta wiedza przyda się w działalności stowarzyszenia i pomoże w prowadzeniu pomocniczej działalności gospodarczej. Rozmówczyni wyjaśnia, że spotkania z prelegentami i wzajemna wymiana doświadczeń, daje przypyływ optymizmu i zachęca do dalszej pracy.

Dokończenie na str. 18

Dokończenie ze str. 17

Pełni wiary we własnej siły są również małżonkowie Katarzyna i Robert Citak. Aby wziąć udział w projekcie, zaangażowali się w działalność Klubu Inteligencji Katolickiej przy parafii św. Mikołaja w Chrzanowie. - Mamy szereg pomysłów, szczególnie takich skierowanych do dzieci i młodzieży. Niestety każda inicjatywa wiąże się zazwyczaj z kosztami. W tak małym stowarzyszeniu ciężko jest wygospodarować środki na dodatkowe działania. Mamy nadzieję, że uczestnictwo w projekcie da nam potrzebną wiedzę do tego, by znaleźć źródło finansowania dla naszych planów i zamierzeń - przekonują małżonkowie.

Czy menadżerowie ekonomii społecznej zdobędą się na odwagę, by podjąć trud tworzenia przedsiębiorstw społecznych?

- Chyba za wcześnie składać takie deklaracje. Temat jest niezwykle ciekawy i przyszłościowy, jednak na szkoleniach dowiadujemy się również, że jest ogromnie trudny. Znajomość barier na jakie możemy się natknąć zniechęca, a jednocześnie do-

bre praktyki, które widzieliśmy będąc na wizytach studyjnych w podmiotach ekonomii społecznej napawają optymizmem - podkreślają uczestnicy szkoleń.

Podkreślają, że jeśli nawet nie uda im się związać swej przyszłości z przedsiębiorczością społeczną, to na pewno staną się propagatorami tej idei w swoich środowiskach lokalnych.

W ramach projektu, do tej pory, w szkoleniu menadżer ekonomii społecznej uczestniczyło 136 osób, reprezentujących 67 organizacji pozarządowych z całej Małopolski. Podczas szkoleń zgłębili m.in. takie tematy jak: podstawy prawne funkcjonowania i zakładania podmiotów ES, prawo gospodarcze, polityka społeczna UE, partnerstwo lokalne drogą rozwoju ES, aktywizacja zawodowa osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, pozyskiwanie funduszy UE, pisanie wniosków aplikacyjnych oraz sprawozdawczość i księgowość projektów, ES - formy i znaczenie dla aktywizacji zawodowej, PR i kształtowanie wizerunku podmiotów ES, itp.

(lid)

Towarzystwo Oświatowe Ziemi Chrzanowskiej w Chrzanowie jest realizatorem Projektu:

MAŁOPOLSKI INKUBATOR EKONOMII SPOŁECZNEJ

Priorytet VII: Promocja Integracji Społecznej

Działanie 7.2: Przeciwdziałanie wykluczeniu i wzmocnienie sektora ekonomii społecznej

Poddziałanie 7.2.2: Wsparcie ekonomii społecznej



MAŁOPOLSKI INKUBATOR EKONOMII SPOŁECZNEJ

Lider projektu:

Towarzystwo Oświatowe Ziemi Chrzanowskiej w Chrzanowie

ul. Janiny Woynarowskiej 1
32-500 Chrzanów
www.tozch.edu.pl

tel./fax: 32 623-32-18,
tel./fax: 32 624-06-10
E-mail: tozch@tozch.edu.pl



Partner projektu:

Agencja Rozwoju Małopolski Zachodniej S.A. w Chrzanowie

Rynek 16, II piętro
32-500 Chrzanów
www.armz.pl

tel./fax: 32 623-06-35
tel. kom.: 661 914 291
E-mail: biuro@armz.pl

